GAZETA KRAKOWSKA

Nro 24.

Z KRAKOWA DNIA 24. MARCA 1816 Roku W NIEDZIELĘ.

Z Warszawy d. 16 Marca.

W Imieniu Nayiaśnieyszego
ALEXANDRA I
Cesarza Wszech Rossyy, Króla Polskiego
&c. &c. &c.
NAMIESTNIK Królewski w Radzie Stanu.

Przychylaiąc się do przedstawienia Kommissyi Rządowey Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 4 Mca i r. b. mianuiemy ninieyszem dobrze Nam zaleconego z talentow górniczych Ehrenholda Ulmana, byłego Kommissarza Salinarnego przy Wieliczce, na Urzad Dyrektora (Oberghauptmann) w głowney Dyrekcyi Górniczey w Kielcach. Obowiązki i powinności do tego urzędu przywiązane przez Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych i Policyi przepisane mu zostaną.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyyney d. 5go Marca 1816.

(Podpisano) *Zaiączek.*
Radzca Sekr: Stanu, Jenerał Brygady
(Podpisano) *Kossecki.*
Minister Spraw Wew: i Policyi.
(Podpisano) *T. Mostowski.*

Zgodno z oryginałem:
Radzca Sekr: Stanu, Jenerał Brygady
(Podpisano) *Kossecki.*
Zgodno z Oryg: *M. Gliński* Sekr.
A. Karski, Sekr: Jen:

PUSTELNIK
z Krakowskiego Przedmieścia.
W Warszawie dnia 16 Marca 1816.

WSTĘP.

Est modus in rebus.
Jest sposób na wszystko.

Czytałem gdzieś, podobno w Gotszedzie, że Pan Bóg na to nam dał dwoie oczu, dwoie uszu, a iedne usta, ażebyśmy wiele patrzeli, wiele słuchali, a mało mowili. Niech w sobie iaką chce prawdę zawiera ta pożyteczna, zwłaszcza dla młodzieży, przestroga, ia zaś na to odpowiem, że ludzie starzy, ile o tem wiemy z przykładu Nestora Homerowskiego, ieszcze przed zburzeniem Troi, mieli przywiley bydź gadułami. Jakoż, w rzeczy samey, kto się nażył do woli, a przeto dosyć napatrzył i dość nasłuchał, będzie miał zapewne co ciekawego swoim wnu-

kom powiedzieć. Tak więc Panowie! powiększey części wnuki i prawnuki moie! ia, który trzy razy widziałem odradzaiące się pokolenie, który piątemu wiernie Królowi służę, i siodmy skończyłem iuż krzyżyk wieku moiego, chciałbym nieco z wami pomowić, nim przyidzie ta ostatnia chwila, która położy koniec i móiemu do was przywiązaniu, i nadziei waszey dla mnie względności.

Jest moiem życzeniem wystawiać Warszawy zmieniaiące się obrazy, wystawiać zwierciadła, w którychby każdy mógł się przezierać i poprawiać, co na sobie znaydzie nie do twarzy; myślę zatem zbierać potoczne zdarzenia, powszechnieysze śmieszności i wady, te, którym ludzie, nawet dobrego smaku, przez nałóg lub nieuwagę się poddaią; głosić wreszcie ziawiska mody, ciekawszey godne uwagi. Żeby zaś tym przedmiotom nadać ważność, iakiey z natury nie maią, pragnąłbym ozdobić ie wspomnieniami przeszłości, przywiązać do nich opis pomnikow, i zastosować ie do prawideł moralności, sztuk nadobnych, i nauk. Warszawa, ta dźwigaiąca się z upadku wskrzeszoney Polski stolica, ma w sobie dostateczną liczbę mieszkańcow do wydania ciekawych przybliżeń które nastręcza po wielkich miastach rozmaitość obyczaiow: i aby tylko pilne oko badacza umiało trafnie chwytać obrazy, sama nawet historya może w czasie korzystać z tey pracy, i wyrwać ią, ieśli to bydź może, nieubłaganemu zapomnieniu. —Lecz iakże do tego chwalebnego, a bardziey śmiałego i trudnego przystąpić dzieła? iaki obrać środek? iaką poyść drogą? żeby, albo nie bydź nudnym i nic nieznaczącym, albo nie drażnić ludzkich słabości? — Widzę, iak miłość własna iuż pod chorągwie zaciąga licznych swoich hołdowników. Ci, którzy większą nad innych obdarzeni śmiesznością sami poczuwaią się do grzechu, iuż groźne wydaią odgłosy, i śpieszniey nad wszystkich dążą do szeregu. Tymczasem, ieśli mam bydź wiernym, koniecznie zaczepiać muszę i dziwactwa sprzeczne, i zdrożne przesądy, i przywary wieku; słowem, wyzywać muszę do walki prawdę z namiętnościami: a któż mi zaręczy, że w ten czas nawet, kiedy sprawa dobra zwycięztwo odniesie, ten, który gorliwie stanął w iey obronie nic na tem szkodować nie będzie?

Do tych pobudek obawy, trafunek przydał następuiące zdarzenie. W chwili, kiedy te myśli kreśliłem, leżała przypadkiem na stole otwarta dzieł Krasickiego księga druga; spoyźrzawszy niechcący na nią, pierwsze, które postrzegłem w niey słowa, te były na karcie 240:

"Zgoła, czy kto pracuie śpieszno, czy powoli, czy łaie, czy pochlebia, przestrzega, czy zwodzi, choćby drugim i pomógł, sam sobie zaszkodzi.„ A gdy nieprzyiemną wróżbą zrażony, i iakoby niechcąc brać do siebie przestrogi, zamykałem śpiesznie i z roztargnieniem książkę, los przekorny każe mi umyślnie zatrzymać się na karcie 288, i drugą przestrogę odbieram w tych słowach łacińskich:

O! quid solutis beatius curis?

co się potroynie tłumaczyć daie:

" Szczęśliwy, kto zrobił, co miał zrobić; Szczęśliwy, który nie ma nic do czynienia " i nareszcie Szczęśliwy, kto może prożnować; i kiedym coraz bardziey myślał nad osobliwością tego zdarzenia, iakieś widmo straszące, czy też opiekuń-

cze, odezwało się za mną, na dokończenie. „ A więc ty staruszku możesz, a nie chcesz próżnować? Po co tobie na siwą głowę nowe brać kłopoty? Nie byłżeś dobrym synem, dobrym mężem, oycem dobrym, i dobrym obywatelem? Nie wypłaciłżeś długow, iakie zaciągnąłeś w kolebce? Jaka tobie potrzeba wdawać się ze światem nowym, który ciebie nie potrzebuie i z którym słabe iuż tylko wiążą cię stosunki? Siedziałeś lat tyle w zaciszu domowem, chceszli występować na scenę wtenczas, kiedy o grobowey desce myśleć należy? Lękay się, aby ze wszystkich twoich dziecinstw to nie było nad inne śmiesznieyszem. Lękay się samego nawet uroienia, samey płochości i lekkomyślności czytelnika? Aliż to nie wiesz iak Labruyere walczyć musiał przeciw złośliwym ludziom tłumaczącym opacznie iego obrazy? iak sam nawet twoy wzorowy Pustelnik nie mógł spokoynie swoiey wypić filiżanki czekolady?.... „

Długo ieszcze mowił ten głos, a ia długo milczałem, bom widział, że ma poniekąd słuszność za sobą; a coraz większemu podaiąc się powątpiewaniu, niesprawiedliwym uięty gniewem, iuż chciałem się żalić na Redaktora Gazety Warszawskiey, że z taką ufnością przyiął podany odemnie układ, gdy zmęczona pasowaniem się dusza moia, w głębokich zanurzyła się myślach; wypadło mi pioro z ręku, znikł z przed oczu papier, skleiły się powieki, zasnąłem.

Przyiemne mamidła przybiegły niebawnie pocieszyć stroskany moy umysł. Widziałem naprzod łąki zielone, buynem zbożem umaione łany, miedze i przydroża ubarwione kwiatem, wszystkie nareszcie powaby i korzyści wiosny, do którey tak iest naturalnie wzdychać po sześciomiesięcznem blisko obcowaniu z niemiłą zimą. Dzień był pogodny, powietrze lekkie i czyste. Po błękitnem niebie wspaniale toczące się słońce rzucało na ożywioną ziemię iaśnieiące promienie, a dobrotliwem ich ciepłem ogrzaną czuiąc w żyłach krew moię, postępowałem krokiem młodzieńca po miłey krainie. Na wschodzie tey okolicy wznosił się gmach ozdobny, okrągły iego wierzchołek przewyższał otaczaiące go świerki i dęby. Jakaś porywaiąca ciekawość, iakiś powab skryty, przyciągały mnie do mieysca tego. Zbliżam się, i znayduię bramę otwartą. Ani się zastanawiam, czy ten przybytek może bydź dla mnie przystępnym; przechodzę śmiałą nogą okazałe progi, i tam gdzie mnie bardziey zapach drzewa lub inna przyiemność wabiła, błąkam się po krętych ścieszkach ogrodu: aż nareszcie doszedłem piękney murawy ozdobney klombami, i zoczyłem wpośrod niey ow to wspaniały gmach, który tak świetnie w okolicy panował. — „ Prosiemy Pana dąley, czekaią tu na niego,„ rzekli do mnie ludzie porządni, iak gdyby umyślnie na to przed domem stawieni. — „ Na mnie, „ zapytałem zdziwiony, „ któż to iest tak grzeczny, i tak dobry? „Dowiesz się Pan wkrótce, odpowiedziano, tymczasem, prosiemy go z sobą„ — Prowadzą mnie przez salę przepyszną, iednę i drugą; tu rząd liberyi suto galonowaney, tam kamerdynery szeregiem stawieni, oddaią mi liczne pokłony. — „ Coż to ma znaczyć? wołałem coraz bardziey zdziwiony, czy tylko nie chcecie grać zemną Komedyi Gulistana, i zrobić mnie Hullą Samar-

kandy? — „ Nie, Mości Dobrodzieiu, „ rzekli razem, a wtem się otworzyły podwoie. — Stawam wpośrod sali okrągłey napełnioney mnogim ludem. — Gdzież się znayduię? pytam ustawicznie, kto Panowie iesteście? i z kimże mam honor mowić? nauczcie mnie proszę. " — Jesteśmy czytelnicy WPana, i czekamy na niego „ zawołali iednym głosem, zasiadłszy potroyny rząd ławek. Jedno tylko mieysce, stopniem nad inne wywyższone, zaiął naystarszy wiekiem i tak dziwnego na twarzy wyrazu, że do każdego znich zdawał się bydź podobnym. Ten godny tłumacz opinii publiczney tak do mnie przemowił. „ Podobasz nam się staruszku, bawi nas twoy zamiar pisania o zwyczaiach naszey stolicy, i choć ieszcze nie powiedziałeś nam, dla czego bardziey wolisz bydź Pustelnikiem, niż Spektatorem lub Gadułą, spodziewamy się, że nam to w czasie obiaśnisz, a nadewszystko tuszemy sobie, dobrze o tobie uprzedzeni, że ziścisz choć w cząsteczce nadzieie nam dane. Sława, waż sobie, która wszystko wie i wszystko głosi, doniosła nam, żeś trudnościami zawodu zrażać się począł, i powątpiewał iuż o skutku. Est *modus in rebus*. Nie lękay się niczego i bądź naszey łaski pewnym. Powołaliśmy tu ciebie, ażebyś przyiął z naszey ręki tarczę bezpieczeństwa, owe to palladium literackie, którem ieśli dobrze zastawiać się będziesz umiał, i siebie od zguby ocalisz, i nam przyiemną sprawisz rozrywkę. „

Tak mowił Prezes Towarzystwa. W tem młody iakiś Kawaler, niby to Sekretarz Zgromadzenia, podniosł się, i głosem donośnym następuiące przeczytał mi *pacta conventa.*

— Działo się w zamku publicznym dnia 13 Marca 1816.

Między JPP. czytelnikami Gazety Warszawskiey, zebranemi tu na posiedzeniu ogólnem z iedney, a JPanem Pustelnikiem z Krakowskiego Przedmieścia, osobiście stawaiącym i bez assystencyi, z drugiey strony, zaszła następuiąca, i w niczem nieodmienna umowa:

Artykuł 1. Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia podeymuie się dawać czytelnikom Gazety Warszawskiey obrazy Miasta Warszawy, tak pomnikow, iak iego obyczaiow. (zezwolono.)

Art: 2. Pustelnik nie będzie sobie pozwalał satyrycznego stylu, a tem bardziey stylu paszkwilanta, bo za to, oprocz niesławy na tym świecie, ieszczeby siedział w piekle po uszy. (sprawiedliwie.)

Art: 3. Styl Pustelnika będzie żartobliwy bez żołci, szczery bez obrazy, wesoły bez rozpusty, zwięzły a nieciemny, prosty a niegminny. (zezwolono ile będzie można.)

Art: 4. Każda praca Pustelnika, czy to będzie powieść, czyli obraz, ma nosić cechę przystoyności. Procz tego, mieć koniecznie musi swoy sens moralny. Pustelnik nie będzie się sądził, aby ten sens był nowym, bo materyia moralności, iako naypospolitsza, iest też naybardziey wyczerpaną, ale starać się będzie, aby sens każdy wystawiony był w nowem, ciekawem, zgoła, interessować mogącem świetle. (zezwolono)

Art: 5. Pustelnik będzie się starał o to, aby iego obrazy, gdzie tylko można, miały formę dramatyczną, to iest, swoie akcyią, a zatem swoie wystawienie, wę-

zeł i rozwiązanie; żeby, iednem słowem, były miniiaturami komedyy. (zrobi się co będzie można.)

Art: 6. Pustelnik weźmie to sobie za prawidło, żeby materyiały iego, należące do własności nieiako publiczney, były ściśle z prawdą historyczną zgodne. (zezwolono.)

Art: 7. Przeciwnie, gdzie idzie o śmieszności i wady, aby tylko były do prawdy podobne i w obyczaiach wieku, koniecznie zmyślone bydź muszą. Tym końcem, nie wolno iest Pustelnikowi kopiiować tak zwanych oryginałow, tych biegaiących miasta pomnikow, które z inney iuż strony maią swoię głośność, ale brać ie będzie w ogólnych przywarach wieku, i sam sobie swoie tworzyć musi wzory. (zezwolono)

Art: 8. Pustelnik ile możności, tu i owdzie powinien śmieszne wmieszać słowko, bo śmiech i przy wetach i w chorobie naypierwszym iest zdrowia żywiołem. Ma się zaś rozumieć samo przez się, że śmieszki Pustelnika nie będą naciągane, i trącić nie maią złym gustem. (zrobi się, co będzie można.)

Art: 9. Pustelnik nie będzie miał siebie za nieomylnego; w tym celu przyymować wioien od swoich czytelnikow uwagi do sprostowania błędow, lub nad wystawieniem rzeczy w nowem i lepszem świetle; a z treści tych uwag układać ma przy końcu kwartału korrespondencyią listow, iakoby do siebie pisanych, z wyznaniem gdzie będzie potrzeba, *mea culpa*, *mea maxima culpa*. (zezwolono i chętnie.)

Art: 10. A gdy Pustelnik, wskazanym sobie idąc torem, dotrwa do końca w zamierzonem dziele, i ciągle bawić będzie wybornieysze i mniey wyborne Towarzystwa, imie iego. . . . .

W tem mieyscu, niosąc wzrok za moim Sekretarzem, który w górę poglądał, postrzegłem u wierzchu Rotondy, z którey spadało na salę światło, imiona ponad gzymsem" Teofrasta, Prevota," Addissonna, Staela, Jonsona, Łabruyera, Lesaża, Cervantesa, Fildinga, Krasickiego" a nawet między innemi ieszcze młodey i nadobney Malwiny.

Uczucie żywe, iakiego w tenczas doznałem, przebudziło mnie, i nie wiem co się z moią umową stało; lecz prosiłbym czytelnikow Gazety Warszawskiey aby mi donieśli, gdzie Stoi Sekretarz ich Towarzystwa, bo chciałbym odebrać moy exemplarz, i podpisać duplikat, który podług wszelkiego podobieństwa zostanie się w archiwum Zgromadzenia.

Z Wiednia d. 16 Marca.

N. Cesarz po daney w d. 8 b. m. z rana pierwszem władzom Królestwa Lombardzkiego audyencyi pożegnania, opuścił Medyolan i udał się drogą ku Como. Uczucia miłości, wdzięczności i błogosławieństwa wszystkich mieszkańcow towarzyszyły J. C. K. Mci. — Przez wydany dnia poprzedzaiącego w Medyolanie patent obiawił J. C. K. Mość wolą swoią, iż w królestwie Lombardzko. — Weneckiem zastąpionym chce bydź przez Wicekróla, i na tę dostoyność przeznaczył nayukochańszego brata swoiego, Arcy Xcia Antoniego, wielkiego Mistrza zakonu Niemieckiego. Przez gabinetowy list pod d. 6 b. m. raczył J. C. K. Mość oraz dotychczasowemu zastępcy Wice-króla w

rzeczonem królestwie Marszałkowi swojemu, Hr. Bellegarde, za okazaną wierność, przychylność i zręczność oświadczyć swoie podziękowanie i mianować go W. Marszałkiem J. Cesarzewiczowskiey Mości Następcy tronu.

Jen. piechoty Króla Pruskiego, Hr. Tauenzien de Wirtemberg, raczył J. C. Mość w nagrodę okazanych zasług w wspólney sprawie w woynach roku 1813 i 1814 zaszczycić komanderskim krzyżem woyskowego orderu Maryi Teressy.

Z Paryża d. 5 Marca.

Urzędowa część Monitora zawiera co następnie: — Gdy traktat Paryzki pod d. 20 Listopada r. z. i dołączone do niego umowy zatwierdzone zostały od wszystkich wchodzących do nich Mocarstw, przeto wymienione zostały w zwykłey formie w Paryżu ich zatwierdzenia między Xciem Richelieu, ministrem i sekretarzem zwiazkow zagranicznych, z iedney strony; a drugiey JW. Kawalerem Stuart, ambassadorem W. Brytanii d. 17 Stycznia r. b. P. Hrabią Goltz, Król. Pruskim nadzwyczaynym i pełnomocnym posłem, d. 16 Lutego; P. Baronem Vincent, Ces. Austryackim posłem, d. 16 Lutego, a Jenerałem Pozzo di Borgo, Ces. Rossyyskim nadzwyczaynym i pełnomocnym posłem, d. 29 Lutego.

Hr. Julius Noailles iedzie iako poseł naszego Monarchy do Peterzburga, i już Króla pożegnał.

Izba Parow postanowiła prosić Króla o przepis iakie sprawy pod iey sąd należą, i iak ma w nich postępować. Izba Deputowanych zniosła 199 przeciw 22 glosow rozwody. — Podana teyże izbie i d. 7 Lutego czytana obrona Marszałka Masseny, iest przez wszystkie luteysze dzienniki roztrząsana i zbiiana. Massena podzielił ią na 4 epoki, które zawieraią w sobie to wszystko, co zaszło od wyladowania Bonapartego aż do iego ucieczki. Stara on się dowieść, iż przez cały czas nie przestał bydź wiernym Królowi i prawu honoru. Kończy zaś tak swoie pismo: "Mnie zawsze obcego polityce; mnie starego woiownika, który doszedł naywyższego w woysku stopnia; mnie zaszczyconego wysoka godnością i zaufaniem moiego Monarchy; mnie, któremu przez wiek i osłabienie spokoyność stała się potrzebą, mnie chcą wystawić iako człowieka dumą uniesionego, iako buntownika i kray chcącego zawichrzyć! — Był czas, w którym sąd polityczney inkwizycyi wśrod nawet obozow dosięgał woyskowych. Lecz teraz pod prawym Monarcha nie należy się podobnych obawiać bezprawiow. Mąż publiczny z swoich czynow, ale nie z mniemań, które mu zarzucaią, powinien bydź sądzonym. Jeden tylko list pisany do mnie przez Ministra woyny od Bonapartego pod d. 31 Marca, mógł dać do miotanych przeciw mnie potwarzy powod. Zalił się w nim na mnie; ia odpisałem, iak bym dziś ieszcze odpisał, "iż czyniłem moią powinność." Przypomniałem mu miesiąc Kwiecień 1814 roku, w którym Francya widziała mnie w Tulonie iako ostatniego, który zdiał trzech kolorową kokardę, a niemniey przecież poważał mnie Ludwik XVIII. Dodałem: iż ci którzy są naypierwszemi do odstąpienia opuszczonego od szczęścia rządu, nie są pierwszemi do uzyskania szacunku i zaufania u nowego rządu. Poki tylko

powtórne Bonapartego panowanie trwało, nie mięszałem się do służby woyskowey. W ten czas dopiero gdy obalony został, i gdy Francya znaydowała się w naysmutnieyszem położeniu, obiąłem dowodztwo nad narodową gwardyą Paryzką. Był to trud nad moie siły; ale skutek odpowiedział naysmielszemn moim nadzieiom. O kilka miesięcy pierwey ochroniłem Prowancyą od wielu nieszczęść. Mogłem się cieszyć myślą, iż ieżeli moia obecnośc w 500 bitwach i potyczkach w dawnieyszych latach przyłożyła się do podniesienia chwały woyskowey Francyi, tedy ostatnie moie usiłowania większey ieszcze miały cel, bo zrządziły spokoyność znaczney części kraiu. Takowe przypomnienia nie są w prawdzie zawsze dostatecznemi do zasłonienia przeciw potwarzy, ale są przynaymniey zdolnemi do pocieszenia tego, przeciw którem potwarz swe pociski wymierza. Jeśli moi nieprzyiaciele zechcą ścigać mnie swą złością; ieśli zechcą zasmucić ostatnie moie momenta i wydrzeć mi spokoyność; niechay czynią, ia więcey na moią obronę piora nie uchwycę. Zycie nie ma tak wielkiego znaczenia w moich oczach, bylębym utrzymał moią sławę i imię. Dosyć dla mnie kiedy powiedzieć mogę, iż w niczyiey nie iest mocy wydrzec mi nayszlachetnieyszą nagrodę prac Marszałka Francyi, szacunek dobrych ludzi i pochwałę walecznych Mężow.,,

W świeżo wwyszłem tu dziele pod tytułem: *Straszny inwentarz rewolucyi Francuzkiey*, wyrażono na końcu: około 2500 osób podzieliły pomiędzy siebie przeszło tysiąc milliionow kraiowego dochodu, i ztrwoniły przeszło 7 tysięcy millionow dóbr narodowych i Emigrantow bez zapłacenia ani grosza wierzycielom ostatnich.]— Prawodawcy nasi nadali nam 25,428 ustaw i 8 konstytucyy. — Francya utraciła 7 mill. swych dzieci, z których Bonaparte 5,500,000 zgubił. —— W czasie 1500 letniego przywłaszczenia płaca Bonapartego i pierwszych iego ajentow, wynosiła, oprocz kosztow na woysko i administracyą, do 944,760,457 fr. — Naypierwszą przyczyną wszystkich tych nieszczęść, nieładu i trwonienia był coroczny niedobor w skarbie 55 mill. fr.

Autorowie trzech kolorowego Karła rozesłali bardzo wiele exemplarzy pierwszey części do rożnych osób. Policya miała ich 2 do 3000 iuż zabrać. Sąd prewotalny rozpocznie w krotce z tego powodu sprawę, i spodziewaią się, iż ważne na iaw wyydą rzeczy.

P Dupuis, sędzia badaiący, zdał d 1 Marca radzie stanu sprawę o uwięzionych trzech Anglikach Wilsonie, Bruce i Hutchinson, a Rada stanu zatwierdziła ich uwięzienie w treści: " Wilson obwiniony o spisek, a Bruce i Hutchinson iako należący do tegoż spisku przeciw powszechnemu systematowi politycznemu kraiow Europeyskich wymierzonemu, a mianowicie przeciw obaleniu teraźnieyszego rządu Francuzkiego, iako też postąpienia wbrew rozporządzeniom Królewskiem i dopomożeniu do ucieczki skazanemu na śmierć za występek przeciw Królowi Lawalettowi, &c. &c.

Przedaią tu teraz obraz wystawiaiący popiersie Królewskie, przed którem stoi dwoch grenadyerow Królewskich z napisem: " stoy, tu stoi gwardya Królewska.,,

Wczoray rozpoczął się sąd woyskowy na Kontraadmirała Linois, który przyiął rozkazy Bonapartego na wyspie Gwadelupie i wzbraniał się oddania tey wyspy Anglikom. Jen. Lauriston prezyduie w tym sądzie.

Od 15 Lutego wybitych tu zostało przeszło milliion 40to fr. sztuk złotych.

W liniiowem woysku dozwolonem iest znowu stawiać za siebie zastępcow.

Xięgarze tuteysi Treutel i Würtz dla wsi pod Strazburgiem Suffelweyersheim i Mundolsheim, które w ostatniey woynie spalone zostały i 982 ich mieszkańcow swoie maiątki utracili, otworzyli składkę, która od przyiacioł ludzkości popartą została: Minister policyi dał 500 fr. Xżę Richelieu tyleż, Xżę Angouleme 1000 fr. Xiężna Angouleme tyleż, a Monsieur 2000 fr.

W Lyonie skonfiskowane zostało pismo pod tytułem: "Nowe przepowiedzenia Nostradamusa na 8 lat od roku 1816 do 1824., Przez które słabe umysły zatrwożone, bydźby mogły.

Z Nowegoiorku d. 30 Stycznia.

Prezydent posłał kongressowi poselstwo tyczące się Hiszpanii. Jest one odpowiedzią na uczynione w tey mierze izby reprezentantow zapytanie. Do tego poselstwa dołączona została korrespondencya, która między Sekretarzem stanu P. Monroe i Hiszpańskim posłem w Ameryce P. Onis zaszła. Ostatni żalił się, iż Amerykanie wspierali rokoszanow w Hiszpańskich osadach, co iednak niezgadza się z przyiacielskiemi stosunkami, iakie między obiema kraiami zachodzą. P. Monroe przywiodł w swey odpowiedzi odezwę Prezydenta zabraniaiącą obywatelom Amerykańskim mięszać się do sprawy rokoszanow Hiszpańskich, z dodatkiem, iż o takowem ich mięszaniu się nie doszła do rządu wiadomość. Hiszpański poseł żądał, aby okrętom rokoszanow zabroniony był wstęp do portow Amerykańskich, na co Minister Amerykański odpowiedział: iż podług uznanych powszechnie praw morskich porty Amerykańskie nie mogą bydź iak tylko dla rozboyniczych okrętow zamknięte. Daley żądał poseł, aby Hiszpanii wydany był obywatel Amerykański i nazwisko iego wyraził, który naywięcey broni i ammunicyi rokoszanom dostawił, iako też, ażeby kray na zachodzie rzeki Perdido leżący, a do Florydy i Hiszpanii należący, był iey zwrócony. P. Monroe zbił wszystkie te żądania i dodał, iż rząd iego ma prawo do tego kraiu. Domyślaią się, iż zamiarem Hszpanii było zrobić sobie przez to żądanie związek od Missisipi aż do Natches; ale Amerykanie zdaią się chcieć utrzymać wyłącznie dla siebie żeglugę na tey rzece, i mamy powody do wierzenia, iż kongress na żadne Hiszpanii żądanie nie zezwoli.

Z Koblenc d. 29 Lutego.

Tuteyszy sąd poprawczy przed którym rządowy Kommissarz Sack oskarżył Professora Görres o potwarz, za to iż napomniał go w pisanym do niego liście, ażeby z bytecżney gorliwości służby nie dopuszczał się gwałtow, uznał P. Görres za niewinnego i odrzucił skargę P. Sack.
